

Z podróży Sven Hedina.

(Do ilustracji na str. 9).

Znakomity podróżnik szwedzki Sven Hedin, o którego przybyciu do ojczyzny pisaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, ogłasza teraz częściowe sprawozdania ze swych podróży po Azji, przygotowując wielkie dzieło o podróżach po Tybecie.

Rycina, jaką dziś podajemy, przedstawia go, ubranego w kostium japoński, w towarzystwie przyjaciół, których pozyskał sobie w wysokich sferach towarzyskich państwa „wschodzącego słońca“. Do Japonii, budzącej teraz powszechny interes w całym świecie cywilizowanym, udał się Sven Hedin wprost po ukończeniu swej ostatniej wielkiej podróży tybetańskiej.

Japończycy, dowiedziawszy się o przybyciu do ich kraju znakomitego podróżnika, zgotowali mu nadzwyczajne przyjęcie. Ze swej strony Hedin wygłosił w czasie swego kilkotygodniowego pobytu w Japonii cały szereg odczytów o tajemniczej krainie Tybetu, na który Japończycy zwracają baczna uwagę, jako na kraj, gdzie rezyduje Dalaj Lama, głowa buddystów rozsianych po całej Azji.

Sven Hedin, odwiedzając się pięknem za nadobne, w entuzjastycznych wyrażeniach pisze o Japończykach, o ich kulturze, o ich poczuciu piękna, o ich uczonych, o ich kobietach i o ich kraju, który go oczarował.

Między innemi wyraża się on w swych dorywczych notatkach w ten sposób o Japonii: „Co to za kraj nadzwyczajny i jaki to naród inteligentny a pełen radości życia! Jakżeż są inne kraje azyatyckie zgrzybiałe, wyczerpane, smutne w porównaniu do państwa „wschodzącego słońca“, w którym mężczyźni pracują wytrwale w skupieniu, a kobiety są jednym uśmiechem!“.

Hedin przemawiał między Japończykami po angielsku. Dziś niema wykształconego Japończyka, któryby nie władał językiem angielskim.

cach koło konstrukcyi ich aeroplanu, a obecnie stoi na czele fabryki w Villeurbanne pod Lyonem, która buduje statki napowietrzne według ich systemu. Aeroplan (statek cięższy od powietrza) braci Voisin, spoczywa na czterech kołach, na których początkowo jak automobil posuwa się po powierzchni ziemi. Po ujechaniu w ten sposób 50—150 metrów, stosownie do siły wiejącego wiatru, podnoszą się najpierw tylne koła, potem przednie.

metrów ponad ziemię, a następnie, stosownie do woli kierującego, pozełgował poważnie na przestrzeni kilometra. Niezliczone tłumy, które zalegały błonia i okoliczne drogi, oklaskiwały entuzjastycznie śmiałego aeronautę, który należy do powag światowych w tym kierunku. Zdaje się, że ostatnie próby przechyliły stanowczo szalę zwycięstwa na rzecz cięższych od powietrza maszyn do latania, których wyższość nad balonami, napełnionymi gazem, lżej-



Tendencyjna sztuka: Końcowa scena ze sztuki *An Englishman's home*, grywanej teraz z ogromnem powodzeniem w Londynie.

Popisy aeronautyczne w Berlinie.

(Do ilustracji na str. 4 i 4).

Staraniem i kosztem jednego z najpoczytniejszych dzienników berlińskich, *Local-Anzeigera*, odbyły się w dniu 2. lutego b. r. na polu Tempelhofskiem próby wzlotu aeroplanu braci Voisin, kierowanego przez ich współpracownika Armanda Zipfla, znanego francuskiego aeronautę.

Pan Zipfel pod kierunkiem braci Voisin zyskał swe sportowe wykształcenie, brał też udział w pra-

Zapowiedziane próby wzlotu obudziły ogromne zainteresowanie ludności miasta Berlina, która też tłumnie pospieszyła na miejsce popisów. Początkowo nie wiodło się śmiałemu aeronaucie, silny wiatr i jakaś mała niedokładność w konstrukcyi przeszkadzały wzlotowi. W dniu jednak 2. lutego przeszkody te usunięto, a awiatyka święciła prawdziwe tryumfy. Aeroplan wzniósł się do wysokości 30

szym od powietrza, została już kilkakrotnie sprawdzona. Podobne próby odbywają się i w innych krajach; jak wiadomo i rodak nasz, p. Ostaszewski ze Wzdowa czyni wcale dodatnie próby w tym kierunku.

Ilustracje nasze przedstawiają aeroplan przygotowany do wzlotu i bujający swobodnie w przestworzach.



Chór Towarzystwa muzycznego w Brodaeh: 1. prof. Szkolnik. 2. prof. Meyerowa. 3. prof. Bursa.